

Jeden z dziewięciu

Chorzów

W tym roku zima pokazała swoje mroźne oblicze jak twierdzą synoptycy, śnieżne ma dopiero nadejść. Przed przeszywającym chłodem chroniły nas długo nie wyciągane z szaf szale, czapki i rękawiczki. Władze miasta miały specjalną ofertę. Na terenie Chorzowa można było się ogrzać przy 9 koksownikach. Pod warunkiem, że podróżowało się z centrum.



Na terenie Chorzowa zlokalizowanych jest blisko dziewięćdziesiąt przystanków autobusowych. Władze miasta postanowiły ustawić koksowniki tylko na dziewięciu z nich, w dodatku wszystkie rozmieszczone są w centrum miasta. – Dysponujemy taką liczbą koksowników jaka była odpowiednia w ubiegłych latach. Dawno nie zdarzyło się już tak, aby 20 stopniowe mrozy utrzymywały się przez tak długi czas – wyjaśnia Daniel Mitros z Referatu promocji miasta Chorzów. Wydział usług komunalnych postanowił ustawić źródła ciepła tylko w miejscach przesiadkowych. – Na takich przystankach pasażerowie muszą zwykle odczekać od kilku do kilkunastu minut zanim przyjedzie ich autobus – argumentuje Daniel Mitros. Ostatnie dni udowodniły, że koksowniki cieszą się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców Chorzowa. – Doszło do trzech incydentów związanych z próbami kradzieży koksowników. Do jednego z nich doszło na przystanku przy ul. Wolności. Tam też dwaj mężczyźni przelożyli

przez otwory koksownika metalowy pręt po czym zaczęli oddalać się ze swoją zdobyczą. Całą sytuację widział jeden z przechodniów, który zawiadomił policję. Sprawców złapano na dosłownie gorącym uczynku. Druga próba kradzieży miała inny przebieg. Sprawcy najpierw przewrócili koksownik znajdujący się przy ul. Katowickiej wysypując jego zawartość. Najprawdopodobniej chcieli go ostudzić. Policję zawiadomili pracownicy firmy zajmującej się obsługą koksowników na terenie miasta. Niestety jednego skradzionego koksownika z Placu Powstańców Śląskich nie udało się odnaleźć – informuje Daniel Mitros. Jak się dowiedzieliśmy najprawdopodobniej w przyszłym roku miasto zakupi więcej koksowników. Koszt obsługi jednego koksownika przez 8 godz. wynosi 100 zł. Miejmy nadzieję, że gdy temperatura będzie utrzymywać się przez kilka dni na dziesiątej kresce poniżej zera lub gdy jednorazowo temperatura spadnie do – 15 stopni C, ciepło będzie dostępne dla podróżnych w dużo szerszej skali. Tekst: Damian Hatko

Do straży biorą najlepszych



Świętochłowice • W 20-tą rocznicę funkcjonowania Straży Miejskiej w Świętochłowicach prezydent miasta, obiecał rozbudowę jej szeregów. Jeszcze w tym roku charakterystyczne mundury założą trzy osoby. Nabór ciągle trwa.

– W całym kraju odnotowuje się powstawanie nowych jednostek Straży Miejskiej, bądź rozbudowywanie składów osobowych. Trzech funkcjonariuszy, którzy mieliby zasilić nasze szeregi już w przyszłym roku z całą pewnością będzie mieć pełne ręce roboty. Idealnie gdyby w naszej jednostce pracowało ponad 20 strażników. Na tą chwilę jest nas czternastu i musimy umiejętnie rozporządzać tym czym dysponujemy – mówił podczas 20 – lecia świętochłowskiej Straży Miejskiej, komendant Bogusław Buliński. W tym roku Straż Miejska będzie silniejsza o zapowiadanych trzech funkcjonariuszy. Zakończył się już nabór na dwa etaty, jedno miejsce jest jeszcze wolne. Warto o nie powalczyć jednak wymogi rekrutacyjne nie są proste. – Każdy kandydat musi przejść testy kwalifikacyjne. Składają się one z testu wiedzy specja-

listycznej oraz testu sprawności fizycznej. Wiele osób zostało zdyskwalifikowanych właśnie ze względu na drugi element – wyjaśnia Bogusław Buliński. Rekrutacja dotyczy zarówno mężczyzn jak i kobiet, jednak nie są one specjalnie zainteresowane proponowaną służbą. – Do tej pory zgłosiło się 24 kandydatów ubiegających się o przyjęcie w nasze szeregi, wśród nich była jedna kobieta. Wybraliśmy dwie osoby, które zostały skierowane na podstawowy kurs w ośrodku szkolenia. Po zakończeniu kursu przez miesiąc będą uczestniczyć w praktykach, polegających na obserwacji pracy strażników i wykonywaniu poleceń nie związanych z bezpośrednim kontaktem z mieszkańcami miasta – wyjaśnia Bogusław Buliński. Praktykanci nie mają uprawnień np. do wystawiania mandatów. Zyskają je dopiero po zdaniu egzaminu przed komisją powołaną przez Komendanta Wojewódzkiej Komendy Policji w Katowicach. Wtedy także po raz pierwszy będą mogli założyć mundur. Ma to nastąpić jeszcze w tym miesiącu. Zatrudnienie nowych strażników będzie miesięcznie kosztować budżet miasta 4800 zł brutto. Tekst: Damian Hatko

Gdy chcesz zostać Strażnikiem Miejskim

Wymagania niezbędne:

- Obywatelstwo polskie,
- Ukończone 21 lat,
- Korzystanie z pełni praw publicznych,
- Wykształcenie co najmniej średnie,
- Posiadanie nienagannej opinii,
- Posiadanie sprawności pod względem fizycznym i psychicznym,

- Brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za ściganie z oskarżenia publicznego i umyślne popełnione przestępstwo lub przestępstwo skarbowe,
- Stan zdrowia pozwalający na zatrudnienie na tym stanowisku.

Wymagania dodatkowe:

- Matura, licencjat,
- Prawo jazdy kat. „B”,
- Podstawy obsługi komputera.

Nie chcą Koja?

Bytom • Polityczna zawierucha czy burza w szklance wody? W Bytomiu grupa osób od słów przeszła do czynów i zamierza w drodze referendum odwołać dotychczasowego Prezydenta Miasta oraz Radę Miasta. Głównym motywem ich działań jest ogólne niezadowolenie, spowodowane dotychczasowymi rządami Piotra Kojy. Zaś czarę goryczy przelać miały ostatnie decyzje miejskich władz, dotyczące oświaty i wprowadzenia podatku nazywanego „deszczowym”.

Grupa inicjatywna, chcąc odwołać prezydenta oraz radnych, liczy sobie pięć osób, a jej pełnomocnikiem jest Janusz Wójcicki, przewodniczący rady rodziców w Zespole Szkół Elektryczno-Elektronicznych nr 4. – Ja nie ukrywam tego, bo jestem również przewodniczącym rady rodziców w Technikum nr 4. Tak naprawdę to od sprawy ze szkolnictwem wszystko się zaczęło – rozpoczyna listę problemów, które jego zdaniem zbierają się od początku bieżącej kadencji. A te, choć ogólne, stanowią poważne zarzuty: brak realnej wizji rozwoju miasta, spadek znaczenia w regionie, wzrost opłat i wprowadzanie podatków czy „blokowanie” opozycji.

Podkreśla on równie mocno, że nie opowiada się za żadną partią czy organizacją, a tym bardziej nie stoi za nim jakakolwiek siła polityczna. Janusz Wójcicki zaznacza, że sam w 2007 roku głosował na reprezentanta bytomskiej Platformy Obywatelskiej, ale przekonania tego zabrakło w 2011 roku. – Na drugą kadencję głosowałem już na adwersarza pana Kojy. Moim prywatnym zdaniem pan prezydent nie zarządza tym miastem tak, jak powinien administrować. Robi to w sposób nieudolny, gdzie na jednej szali znajdują się wydatki rozdane w sposób bezsensowny – mówi. Jednocześnie tłumaczy na przykładach, że koszty remontu kąpieliska miejskiego okaza-

ły się dwukrotnie wyższe od zakładanych początkowo, a basen pozostaje nadal nieczynny.

Januszowi Wójcickiemu nie podoba się także wprowadzenie podatku, określanego może popularnym, ale błędnym określeniem „od deszczu”. – Moim zdaniem prezydent tonie i chwytą się brzytwy wprowadzając ten podatek. Inne miasta stosowały go jako próbę, ale go nie wprowadziły. Wiemy, że ten podatek może przynieść 20 mln złotych przychodu do kasy miejskiej. Ale to nie jest tak, że ktoś chce wprowadzić go, żeby sprawdzić. Tutaj już się chce wyciągnąć wielkie pieniądze – ubolewa.

Chociaż inicjatywa wymierzona jest przede wszystkim w Piotra Koję, to drugie z głosowań dotyczyć będzie także obecnych radnych. Grzegorz Nowak, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, podkreśla, że wybór na to stanowisko był decyzją wyborców i to do nich będzie należeć głos przy ponownym stawieniu się przy urnach. – Jaki będzie finisz tego okaże się w głosach zbieranych w sprawie przeprowadzenie referendum, czy w samym momencie referendum. To będzie siła która pokaże nam, czy ich oczekiwania są stanowcze i racjonalne – tłumaczy.

Z drugiej strony, mimo obiektywnych spostrzeżeń, wiceprzewodniczący nie uchyla się od opiniowania argumentów przytoczonych przez inicjatorów referendum. – Powoływanie się na wysrane z palca powody dotyczące a to basenu, a to szkół jest bezsensowne. Opozycja zawsze może znaleźć jakiś argument, żeby powiedzieć nie, bo to jest jej rola. Tak samo koalicja rządząca, czy władza rządząca ma swoje argumenty na obronę – mówi Grzegorz Nowak.

Pisma o zamiarze zwołania referendum zostały przekazane Piotrowi Kojowi dwa tygodnie temu. Zgodnie z termi-

narzem w piątek powinna zostać upubliczniona liczba osób uprawnionych do głosowania. Podobne dokumenty trafiły także do Państwowej Komisji w Katowicach.

Tekst: Daria Jasmer i Tomasz Giza
Foto: Daria Jasmer

Trochę matematyki

W trakcie ostatnich wyborów samorządowych osób uprawnionych do głosowania w Bytomiu było około 138 tysięcy. Oznacza to, że wniosek musi być poparty przez 13.800 mieszkańców, a podpisy powinny być zebrane w ciągu 60 dni od decyzji podjętej przez Prezydenta Bytomia.

Po zebraniu wymaganej liczby listy z podpisami powinny trafić do komisarza wyborczego, który powinien zweryfikować je w ciągu 30 dni. Zgoda komisarza oznaczać będzie wyznaczenie daty referendum nie później niż w ciągu 50 dni. Według powyższych terminów spodziewana data głosowania przypadłaby na połowę maja.

Ważność referendum zależy w pierwszej kolejności od frekwencji. Do urn powinno przystąpić 3/5 osób z liczby głosujących w ostatnich wyborach samorządowych. Do odwołania prezydenta Kojy potrzeba będzie 21.835 głosów, a rajców – 28.638.

W drugiej kolejności ważny jest wynik samego głosowania. Jeśli to okaże się ważne, to za odwołaniem Piotra Kojy powinno się opowiedzieć 10.918 wyborców. Skrócenie kadencji Rady Miejskiej będzie miało miejsce przy 14.319 głosach „za”. TG